

Hinz

Nazwisko rodowe HINZ

XIX wiek Franciszek - Barbara Grudziadz - Essen

LEON HINZ - żona Stefania Gracz

Danuta Hinz (Sliwińska)	Andrzej Hinz	Maria Hinz (Przysło)
Wojciech Sliwiński	Piotr Hinz	Dorota Przysło
Anna Sliwińska	Małgorzata Hinz	Michał Przysło
Marcin Sliwiński	Andrzej Hinz	

Ród rodziny HINZ związany jest z Gdynią od roku 1927, gdy Leon przeprowadził się do naszego miasta.

Leon ur. 05.08.1905r. w Essen - Niemcy. Od 7 roku życia zaczyna kopać piłkę, wówczas jeszcze szmaciankę. Mając lat 11 wstępuje do drużyny trampkarzy, a następnie juniorów w niemieckiej drużynie klubowej.

W 1920r. wraz z rodziną powrót do wolnej Polski.

W Grudziądzu wstępuje do drużyny K.S. „Powiewoj”, a po rozwiązaniu w 1923r. do K.S. „Olimpia” Grudziadz.

W 1926r. kończy mechaniczną szkołę zawodową.

W 1927r. przeprowadza się do Gdyni i wstępuje do drużyny K.S. „Kotwica” oraz podejmuje pracę w Zarządzie Portu Gdynia. W dniu 29.06.1935r. wraz ze Stefanią Gracz zakłada rodzinę, która do dnia dzisiejszego na dobre i złe związana jest z naszym miastem. Rodzina mieszka od początku na ulicy Śląskiej 51 z przerwą w czasie okupacji (wysiedlona do Cisowej). Leon od 1935r. zostaje sędzią piłkarskim. Związany jest ze sportem do końca swoich dni. Przesędziował ~ 1400 meczy, był współzałożycielem Kolegium Sędziów Gdańskiego OZPN, działacz K.S. „Doker” Gdynia.

We wrześniu 1939r. zostaje osadzony w koszarach w Redlowie. Następnie pracuje w porcie jako dźwigowy „na węglowym”. Za przemyt ludzi drogą przez Szwecję zostaje aresztowany, osadzony w Gestapo na Kamiennej Górze i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sztutowie, gdzie przebywa 2 lata.

Po wyzwoleniu, wraz z kolegami, odgruzowuje miasto Gdynia, a w szczególności port, w którym pracuje nieprzerwanie jako inspektor dźwigowy w dziale Głównego Mechanika na Nabrzeżu Szwedzkim, gdzie w dniu 17.05.1969r. umiera na stanowisku pracy.

Wraz z żoną Stefanią czynnie uczestniczył w Towarzystwie Katolickim przy Kościele N.S. Pana Jezusa w Gdyni, współpracując z ks. prałatem Jastakiem. Wraz z dziećmi czynnie uczestniczył przy budowie tego kościoła.

Danuta lat 65 - 1959r. ukończona Akademia Medyczna Gdańsk. Przez wiele lat bierze czynny udział w rozwoju służby zdrowia w Gdyni. Pracuje w Szpitalu Morskim, a następnie w przychodni specjalistycznej w Gdyni - Orłowie, gdzie w końcu lat 80 - tych i 90 - tych pełni dodatkowo funkcję kierownika. Czynnie udziela się w Towarzystwie Katolickim przy parafii w Orłowie.

Andrzej lat 57 - ukończył Conradinum, a następnie Politechnikę Gdańską. Przez wiele lat pracował w Stoczni Gdynskiej. Między innymi kierował budową statku M/S „POLONIA” oddanego do eksploatacji 21 lipca 1989r. Dwie kadencje rady miasta, działacz sportowy, wiceprezes ds. sportu RKS „Bałtyk” Gdynia (1984 - 1989).

Maria lat 49 - handlowiec, działająca w stowarzyszeniach kupieckich.

Wojciech lat 40 - obecnie kapitan Żeglugi Wielkiej.

Anna lat 36 - lekarz medycyny, obecnie wraz z rodziną mieszka w Kanadzie.

Marcin lat 26 - absolwent AWF.

Piotr lat 34 - starszy mechanik okrętowy, obecnie pływa u armatora włoskiego.

Małgorzata lat 29 - historyk sztuki Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie urlop wychowawczy.

Andrzej lat 22 - obecnie kierowca w międzynarodowym przedsiębiorstwie transportowym.

Dorota lat 27 - mgr bankowości - obecnie pracuje w Banku Śląskim w Gdańsku.

Michał lat 23 - rencista - wypadek podczas służby na okręcie Marynarki Wojennej.

Wnuki Leona posiadają 11 - ścioro dzieci w wieku od 2 do 18 lat, które oprócz trojki mieszkającej w Kanadzie, na pewno przyczynią się do dalszego rozwoju naszego pięknego miasta Gdynia. Obecnie w rodzinnym mieszkaniu przy ul. Śląskiej 51 mieszka syn Leona - Andrzej.

rzut karny może i powinien być poddyktowany również za takie elementy gry niedozwolonej, które nie rnią w ogóle cech brutalności czy szkodliwości dla zdrowia przeciwnika.

Wystarczy, aby zawodnik drużyny broniącej, będąc na własnym polu karnym, chwycił napastnika „niewinnie” za spódni, koszulkę czy rękę — nawet bez gwałtownego szarpnięcia — uzyskując świadomie zamierzony cel — uniemożliwienie oddania strzału na bramkę, czy wybiegnięcia na upatrzoną pozycję celem przejęcia ewentualnego podania, a czyni także powodując bezwzględnie poddyktowanie rzutu karnego. Cóż dopiero mówić, gdy wytoczenie przeciw przepisom § 12 nosi cechy brutalności, konsekwencją czego może być nawet groźna kontuzja.

Gdy się słyszy niejednokrotnie opinie pomocowe na temat poddyktowania przez arbitra rzutu karnego, a szczególnie komentarze bezpośrednich aktywności — zawodników — względnie ich opiekunów — można by z łatwością dojść do przekonania że: nie obrońca ma przestrzegać czystości gry na własnym polu karnym, lecz sędzia powinien mierzyć innym miernikiem przewinienia poza polem karnym, a innym (łagodniej) na polu karnym, bo przecież rzut karny to niemal bramka.

Trzeba się pogodzić z faktem, że jedno jest brzmienie przepisów gry w piłkę nożną, a postanowienia w nich zawarte mają jednakowe zastosowanie do jednakowych przewinień na całym boisku, bez względu na to, czy miały one miejsce na środku boiska, czy pod bramką, czy na polu karnym drużyny gości, czy też gospodarzy.

Przeplasy gry są wreszcie po to, aby je stanowią nie tylko sędziowie ale i zawodnicy.

Edward Budaj

Zmiana interpretacji rozstrzygnięć PKS

Zarząd Polskiego Kolegium Sędziów anulują dotychczasową treść rozstrzygnięcia PKS do art. XIV pkt. 18 — nadając mu nowe prawidłowe brzmienie:

„Jeżeli współpartner zawodnika, wykonującego rzut karny, wkroczy na pole karne przed wykonaniem rzutu, a bramkarz obronił rzut wybijając piłkę poza własną linię bramkową — sędzia wznowi grę rzutem sędziowskim z miejsca, w którym nastąpiło przewinienie współpartnera, oraz udzieli winnemu napomnienia”.

1000 meczów LEONA HINZA



Leon Hinz członek Kolegium Sędziów Gdańskiego OZPN dokonał w 1981 r. niespotykane-go wyczynu: przesędziował swój tysięczny mecz piłkarski.

Warto uzmysłowić sobie co oznacza cyfra 1000 zawodów dla arbitra piłkarskiego. Tyśiąc zawodów — to przecież 1500 godzin, spędzonych bezpośrednio na boisku, to kilka a może kilkanaście tysięcy godzin spędzonych poza boiskiem z dala od rodziny, z poświęcenia dla piłki nożnej, to wreszcie 10 000 przemierzonych kilometrów w tempie od szybkiego marszu do biegu włącznie.

Jubilat liczy 57 lat, a sędzią piłkarskim jest od 1935 roku. W swej długiej bo 27-letniej karierze sędziowskiej prowadził zawody wszystkich klas, lecz największą satysfakcję dawały mu zawsze rozgrywki juniorów. Zanim wstąpił do Kolegium Sędziów, był czynnym zawodnikiem klubów: „Powiewoj” Grudziądz i „Kwiticy” Gdynia.

Po wyzwoleniu Leon Hinz jako jeden z pierwszych bierze czynny udział w organizacji życia sportowego na Wybrzeżu, oraz jest współzałożycielem Kolegium Sędziów Gdańskiego OZPN.

Zarząd Polskiego Kolegium Sędziów tradycyjnie nadaje srebrną odznakę „PKS” za przeprowadzenie 300 zawodów, a złotą za 500 zawodów. Leon Hinz zdublował swe zasługi, a za ten m. in. wyczyn został mianowany przez Zarząd PKS — sędzią zasłużonym.

Na odbytym w marcu br. zebraniu szkoleniowym Gdańskiego Kolegium Sędziów jubilat otrzymał z rąk prezesa OKS inż. Sierżbi piśmny dyplom, a koleżdy sędziowie zgotowali mu gorącą owację.

Sędzia Leon Hinz dobrze sobie zasłużył na wypoczynek, a przede wszystkim na ogólny szacunek i sympatię.



Leon Hinz przy warsztacie pracy

Opublikowano:

31.08.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/hinz,36566>